Nr. 16. Lwów dnia 17. października 1896. Rok XXIX. Tom LVIII.

Wychodzi w sobotę każdego tygodnia w objętości co najmniej jednego arkusza.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 zł., półrocznie 2 zł. w państwie austryackiem.

W Rosyi rocznie 5 rubli srebr. w W. Księstwie Poznańskiem 3 talary.

ROLNIK

ORGAN URZĘDOWY
c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

Redakcya i Administracya „ROLNIKA“ ul. Słowackiego l. 8. II. piętro.

Inseraty zamieszczają się za opłatą 10 ct. od wiersza drobnym drukiem. Dla członków Towarzystwa gospodarskiego liczy się połowę ceny.

Manuskryptów nieumieszczonych nie zwraca się. Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.

Od czego zależy mleczność krów.

Napisał

Władysław Pawelski.

Z trzech głównych kierunków bydła rogatego, tj. mlecznego, rozpłodowego i opasowego, jakie hodowcy rozróżniają, u nas przeważa pierwszy kierunek, gdzie bowiem zbyt jest zapewniony, tam doskonale opłaca się ta gałąź gospodarstwa. Sprzedaż mleka w stanie surowym jest najkorzystniejszą, gdzie jednak niema zbytu na większe ilości mleka surowego, tam może się opłacić jego przeróbka na masło, ser, które mogą być eksportowane i na dalsze targi, zwłaszcza, jeżeli te produkta mają wyrobioną dobrą opinię. Producentowi, mającemu zapewniony zbyt mleka lub jego przeróbki, chodzi o to, aby mógł produkować jaknajwięcej mleka a niewielkim nakładem.

Aby ten cel osiągnąć, rolnicy różne obierają drogi, rozmaitych chwytają się środków. Jeden skwapliwie dopytuje się o najmleczniejsze obory, najmleczniejsze rasy, a rezultatem wywiadywania było zakupienie kilku sztuk renomowanej rasy. Wkrótce jednak rozczarował się i przekonał, że jego dawne, różnobarwnej maści i najrozmaitszego pochodzenia, skupowane po jarmarkach krówki, wprawdzie mało dawały mleka, ale zawsze więcej niż nowo sprowadzone przedstawicielki rasowe i zraża się oczywiście, często niesłusznie, do tych ostatnich. Inni pragnąc poprawić mleczne obory, podnieść chów bydła, uciekają się do krzyżowania, importują więc buhaje rasowe, lecz po kilku latach zniechęcają się, widząc bezskuteczność tego środka. Nie brak i takich, którzy utrzymują znów, że tylko przez racyonalne żywienie osiągnąć można wysoką mleczność i ci są najbliżsi prawdy, jednak i oni nie osiągają z tej gałęzi większych dochodów. Gdzież zatem szukać należy przyczyn niepowodzenia, od czegóż zależy ta mleczność krów, którąby się rentowała?

Mleczność krów zależy przedewszystkiem od indywidualności krów. Najstaranniejsze utrzymanie, intenzywne żywienie, wogóle wszystkie okoliczności podwyższające wydajność mleka bez skutku pozostaną, jeśli krowa z natury nie posiada przymiotu mleczności. Licha krowa zawsze da mało mleka, podczas gdy u mlecznej z natury krowy każda pożywniejsza pasza, staranniej i smaczniej przyrządzona karma powiększy ilość mleka. Z dwóch krów jedną i tą samą karmionych paszą, jedna dostarcza kilkanaście litrów dziennie, a druga da parę zaledwie litrów. Na indywidualność krów musimy większą zwracać uwagę, jeżeli chcemy mieć mleczną oborę. Nie pomoże nam sprowadzenie okazów rasowych, jeśli ich sami nie wybierzemy, lub nie dowiemy się z pewnością o ich mleczności, bo wiemy przecież, że i pomiędzy najmleczniejszemi rasami znajdziemy bardzo słabej mleczności krowy i przeciwnie, komuż się nie zdarzyło spotkać bardzo dobre krowy pomiędzy nierasowem bydłem. Nierzadko wśród stada różnobarwnego bydła odszukać można znakomite okazy, które marną, kwaśną, na moczarach rosnącą trawę z lichwą opłacają. Czy taka krowa, wzięta z wspólnych włościańskich pastwisk na lepszą paszę i pod troskliwszą opiekę, nie lepiejby się opłaciła, niż rasowa, którą wzięliśmy tylko z powodu jej rasowości, a nie dla jej przymiotu mleczności. Rasa nie daje nam jeszcze gwarancyi dobroci i przydatności do naszego celu danej krowy, musimy się wprzód przekonać o jej mleczności, o czem tylko z przeciętnego rocznego udoju sądzić można i wtedy musimy ten udój przyjąć w stosunku do wagi krowy, bo od krowy ważącej np. 550 kilogr. należy więcej wymagać mleka, niż od krowy o dwa centnary lżejszej. W lepszych gospodarstwach prowadzone są księgi podojów mleka z rocznemi obliczeniami dla każdej krowy, nie trudno więc z tych książek wydać sąd o mleczności każdej krowy. W braku zaś cyfr, mówiących o własnościach indywidualnych krowy, musimy się posługiwać zewnętrznemi cechami, z których także można wyprowadzić wnioski o wartości krowy. Takiemi zaś cechami mlecznej krowy są: mała, delikatna, ku przodowi zwężona, byle nie za długa

głowa, małe, gładkie, więcej na dół skierowane, przy nasadzie cienkie rogi. długa, delikatna, u dołu szeroka szyja, głęboka i szeroka budowa piersi, bo taka oznacza zdolność dobrego zużytkowywania paszy. Zwierzę takie korzystniej paszę zużywa, zatem tańszy daje produkt, a chodzi nam nietylko o mleczność, ale i to, aby pewną ilość mleka z jaknajmniejszej ilości paszy osiągnąć. Dwie równe co do mleczności krowy, wielce pomimo to różnić się mogą pomiędzy sobą tak ilością paszy, jakiej potrzebują, jak również zdolnością jej zużytkowania. Dalej brzuch, który jest maszyną do przeróbki więcej objętościowej paszy obszerny i głęboki, ogon długi i niegruby, skóra miękka, luźna, nie przylegająca mocno do ciała, delikatny i połyskujący włos, który w oczach praktyka ważny stanowi warunek mleczności. Połysk ten zależny jest od rozwoju gruczołów łojowych, które należą do skórnych, a do tych należy i mleczny, rozwinięcie więc gruczołów łojowych pozwala wnosić i o rozwinięciu gruczołów mlecznych. Przeciwnie, włos gruby, kosmaty, gruba skóra, zawiele włosów, nadmiar mięśni, wielkie i grube rogi źle świadczą o mleczności krowy, bo słusznie trzeba wnosić, że taka potrzebuje więcej materyału do odżywiania tych części, a mniej przeto zużywa na produkcyę mleka. Większe odstępy pomiędzy pojedynczemi żebrami świadczą także na korzyść mleczności, bo ich rozszerzenie zależy od energicznego oddechania i dobrego rozwoju płuc. Dobra, mleczna krowa powinna mieć wielkie, nie mięsiste i obwisłe po wydojeniu, rozciągające się daleko naprzód pod brzuch i w tył pomiędzy uda, przytem szerokie z dobrze zbudowanemi dojkami wymię, widoczne żyły mleczne, dużą, u dołu szeroką, a u góry wysoką aż do odbytnicy sięgającą, ostro odgraniczoną tarczę mleczną. Wogóle zaś mleczna krowa nie powinna zdradzać cech męzkim osobnikom właściwych, np. buhajowatego ryku, dzikiego spojrzenia, złośliwości, przeciwnie ma mieć wyraz płci żeńskiej odpowiedni, łagodny, spokojny, ale zawsze wesoły.

Naturalnie, że trudno jest jedną miarą każdą mierzyć krowę i żądać koniecznie wszystkich tych cech w jednym osobniku, a z powodu braku tej lub owej cechy uznać krowę jako mało mleczną. Uwzględniać należy wtedy i inne warunki, np. wiek. Od młodej krowy nie można żądać wielkiego przeciętnego rocznego udoju mleka, ani też zupełnego rozwoju wymienia, bo dojność krowy dopiero po trzeciem cielęciu do najwyższego dochodzi stopnia.

Kto zatem pragnie dojść rzeczywiście do mlecznej obory, musi osobiście wybrać każdą sztukę, kierując się przy wyborze tak zewnętrznemi cechami, jak przeciętną ilością rocznego udoju, przy nabywaniu zaś jałówek obok cech wspomnianych uwzględnić jeszcze należy mleczność matki. Kto zaś już ma krowy, a pragnie podnieść ich mleczność i mieć możliwie najwyższy dochód z mleka, ten koniecznie powinien usunąć wszystkie te krowy, które nie mają z natury przymiotu mleczności. Mając np 20 krów, pomiędzy któremi tylko połowa będzie dobrych, poniesiemy niezawodnie stratę, gdy tymczasem wysortowawszy 10 lichych krów, od reszty znaczny możemy mieć dochód.

Jeśli sami wychowujemy cielęta, to tylko od najlepszych krów przechowujmy młodzież, a co parę lat, zachowując inne warunki, o których niżej, do bardzo mlecznej dojdziemy obory.

Obok indywidualności, wielki wpływ wywiera na mleczność krów racyonalne ich żywienie. Najwłaściwszą dla krów paszą w lecie jest dobre, żyzne pastwisko, a w zimie z pogodą zebrane siano. Nie wszędzie jednak można mieć siano, albo jeżeli je mamy, to nie w takiej jakości, aby samo mogło zwierzęciu wystarczyć, dlatego układamy zieloną karmę z różnych, zależnie od warunków miejscowych, materyałów pokarmowych. O znaczeniu, wpływie i rezultacie z polepszenia karmy z i m o w e j miałem sposobność podać w nr. 24. „Rolnika“ b. r., tu tylko nadmienię, że słabe żywienie nietylko nie jest oszczędnością, ale przeciwnie jest marnotrawstwem.

Utrzymanie bydła w lecie na pastwisku, jako naturalne, najlepiej odpowiada naturze zwierzęcia, to też w tych krajach, które rozporządzają pięknemi, żyznemi pastwiskami, hodowla bydła stoi na wyżynach. Bujne wybrzeża Bałtyckiego i niemieckiego morza, bogate nizinne równiny południowo-wschodniej Europy, żyzne alpejskie łąki są kolebką bydła rasowego, które sprowadzamy wraz z innemi krajami dla poprawy naszego bydła. Utrzymanie na stajni może być tylko wyjątkowem, pastwiskowe zaś jest zasadniczem. Młode rośliny daleko chętniej i smaczniej bydło spożywa na pastwisku, niż te same nawet rośliny skoszone, bo zwykle są już starsze, zwiędłe, nie tak soczyste Tak mleko jak i produkta z mleka powstałe są daleko delikatniejsze, lepsze, kiedy to mleko pochodzi od krów na pastwisku utrzymywanych. Chociaż żywienie pastwiskowe jako naturalne ma pierwszeństwo przed stajennem, jednak w wielu gospodarstwach dla braku takowego nie może mieć zastosowania. Tam jednak, gdzie one są, powinny być spasane racyonalnie. Należy podzielić pastwisko na parcele, które się stopniowo spasa, a po wypasieniu ostatniej parceli, na pierwszej mamy już nowy porost. Nie należy jednak sądzić, że starania o pastwisko są zbyteczne. Wiemy, że tylko w krajach, mających żyzne, dobre pastwiska, hodowla kwitnie, bez polepszenia zaś naszych pastwisk niepodobna pomyśleć o podniesieniu mleczności krów. Wszelkie starania nasze, w innych zmierzające kierunkach do poprawy chowu bydła, rozbiją się, jeśli nie rozpoczniemy pracy od poprawy naszych łąk i pastwisk. Ta praca powinna być uważaną za przygotowawczą do podniesienia w kraju hodowli. Nie możemy się łudzić, że sprowadzone rasowe bydło ku poprawie naszego, zachowa te same przymioty mleczności na naszych kwaśnych, jałowych pastwiskach, bo przecież bydło rasowe jest więcej wymagającem, jest bydłem kulturnem, nietylko przez dobór osobników, ale i przy pomocy lepszej, tak suchej jak zielonej paszy wyprowadzone, a w gorsze warunki bytowe sprowadzone szybko traci nabyte wł sności. Chcąc dojść do celu, należy najpierw przystąpić do osuszenia łąk i pastwisk, do zasilenia ich czy to obornikiem, czy pomocniczymi nawozami,

aby mokre i jałowe przestrzenie pokryte kwaśnemi, ostremi trawami, zmienić na żyzne, okryte bujnym porostem słodkich traw, a wtedy dopiero, mając dobre siano, dobre pastwiska, można mieć nadzieję, że sprowadzone ale wybrane jako posiadające z natury przymiot mleczności krowy rasowe, wpłyną na podniesienie w kraju bydła i opłacą poniesione koszta sprowadzenia.

Letnie żywienie bydła w naszych gospodarstwach zazwyczaj jest pastwiskowo-stajenne, bo po powrocie z pastwiska dodaje się w stajni zielonej karmy. Dodatkiem tym jest zwykle koniczyna, lucerna, mięszanki, których dajemy więcej lub mniej, zależnie od wartości i bujności pastwiska. Sposób to jest bardzo dobry, ale złe leży w tem, że ten dodatek zielonej paszy rano, w południe i wieczór dajemy z roślin już za starych, zdrzewniałych. Kosić należy rośliny na paszę dodatkową młode, przed okwitnięciem, bo im młodsze, tem są łatwiej przyswajalne i obfitsze w protein. Młodemi roślinami żywiąc krowy, nietylko dostarczamy im większej obfitości głównego składnika pokarmowego, ale dając im więcej strawną paszę, lepiej je żywimy, takie bowiem młode rośliny organizm zwierzęcia całkowicie asymiluje, podczas gdy stare rośliny tylko w większej lub mniejszej ilości są strawne.

Doświadczenia w Hohenheimie i Proszkowie robione wykazały zawartość proteinu w suchej substancyi czerwonej koniczyny w różnych okresach jej wegetacyi. I tak:

w początku maja zawierała		23·3%
13. czerwca	„	16·6 „
23. „	„	13·4 „
20. lipca	„	11·2 „

Co do lucerny, to obfituje w azot więcej jeszcze niż koniczyna, ale skoro zakwitnie, natychmiast drzewnieć zaczyna. Doświadczenia w Mockern wykazały skład lucerny w różnych okresach:

		Surow. proteinu	Surow włókna
Koszona 24. kwietnia	zawierała	34·4%	22·0%
„ 22. maja	„	26·3 „	27·5 „
„ 3. lipca	„	17·18 „	48·5 „

W czasie zatem 40-dniowej wegetacyi połowa surowego proteinu znikła, a więcej niż dwa razy przybyło włókna.

Z przytoczonych analiz widać, że im roślina starsza, tem mniej zawiera najcenniejszych połączeń azotowych, a przybywa natomiast mało pożytecznego, bardzo mało strawnego drzewnika; daleko więc korzystniej kosić koniczynę, lucernę lub inne rośliny, nie czekając zakwitnięcia tychże, bo chociaż młodej paszy mniej będziemy mieli, jednak jakość będzie wyborowa. Zresztą kosząc młode rośliny, mamy więcej pokosów. Drożej tu wypadnie koszenie, ale obfitszy wydatek mleka z lichwą nam go zwróci. Ponieważ dodatek zielonej, młodo skoszonej lucerny lub koniczyny byłby zbyt treściwy, ekonomicznie więc będzie i zdrowiej dla bydła dodawać trawy, kukurudzy lub mieszanki, w których stosunek połączeń azotowych do bezazotowych jest luźniejszy.

(Dokończenie nastąpi).

Próbne uprawy ziemiopłodów u nas.

Długie lata oglądaliśmy się tylko na próby uprawy różnych roślin gospodarskich, zbóż, okopowin i roślin pastewnych, wykonywane na obczyźnie i nie uwzględniając, że próby podobne, wykonywane o setki czasem mil od nas, w stosunkach klimatycznych odmiennych i na rolach może o wiele intenzywniej niżeli u nas uprawianych, mają znaczenie więcej jako wskazówka ogólna, uważaliśmy je i posługiwali niemi jako pewnikami, wskutek czego zaś spotykały nas zawody nieraz bardzo przykre. Zdaje się jednak, że nastąpiła u nas zmiana na lepsze, bo od niedawna słychać coraz to częściej o próbach z uprawami i nawozami, wykonywanych przez pojedyńczych rolników, co jeszcze się wzmaga od czasu, gdy Komitet gal. Towarzystwa gospodarskiego zainicyował systematyczne próbne uprawy różnych zbóż jakoteż doświadczenia nawozowe.

Dotychczasowe próbne uprawy odbywały się sporadycznie, o wynikach zaś tych prób ogół nie dowiadywał się zwykle, w najlepszym jeszcze razie wiedziało o nich najbliższe sąsiedztwo i korzystało — albo lepiej powiedziawszy — mogło przy dobrej woli z nich korzystać; nierzadko próby takie wykonywane były niemal w sekrecie, bo nikt o nich oprócz próby wykonywującego nie wiedział. Dopiero na wystawach pojawiały się próbki, zwykle nadspodziewanie liczne i często niezwykłą udatnością zachęcające do podobnych niesystematycznych prób z jakąś odmianą — ale inną – rzekomą lepszą, mającą zaćmić widzianą na wystawie. Najwięcej jeszcze próbnych, więcej systematycznych upraw wykonywano z kartoflami, a wyniki były nawet ogłaszane w „Rolniku". Obecnie poczęto wykonywać próbne uprawy z burakami cukrowymi i wyniki pierwszej takiej uprawy, nie z jednej miejscowości, ale z dosyć rozległej części kraju podajemy w obok załączonej tabeli (str. 124). Te próbne uprawy przeprowadzone były w roku 1895 w powiatach lwowskim, przemyślańskim, kamioneckim, złoczowskim i brodzkim, rezultaty zaś tych próbnych upraw nadesłane zostały Komitetowi gal. Towarzystwa gospodarskiego z Rady Oddziału brodzko-kamionecko-złoczowskiego (pod datą 15. czerwca 1896). Analizy buraków dokonała stacya doświadczalna w Dublanach.

REZULTATY

próbnej uprawy buraków cukrowych, przeprowadzonej w roku 1895 w powiatach: lwowskim, przemyślańskim, kamioneckim, złoczowskim i brodzkim.

Miejscowość	Powiat	plon z morga w cent. metr.	ciężar gatunkowy soku	stopień % cukru podług Balinga	polaryzacya w soku	cukru w buraku metodą Rapp Degmera	UWAGA
Podliski	Lwów	2.0	1·0698	16·95	14 64	11·45	na nawozie w jesieni 1894 przeoranym
Laszki królewskie . .	Przemyślany	200	1 0758	18·32	16·14	14·52	"
Streptów	Kamionka	137	1·0668	16·25	13·64	12 35	"
Busk folwark Jabłonówka .	"	160	1·0734	17 80	15·45	12·80	
Busk folwark Busk . .	"	200	1·0743	18·00	14·44	12·90	
" " Kupcze . .	"	220	1·0772	17·50	16·92	13 90	
Firlejówka	Złoczów	140	1·0816	19 60	18 05	15·01	w 2 polu z dodatkiem 200 *kg* superfosfatu
Konty	"	220	1·0666	18·40	15·29	13·90	w trzeciem polu po nawozie
Konty folwark Karolówka .	"	180	1 0730	17·70	15 26	13·10	na kartoflisku
Konty folwark Kadłubisko .	Brody	230	1·0700	17·00	14·15	12·90	w drugiem polu po nawozie
Brody	"	210	1·0669	16·28	13·77	11·73	

Sprawozdanie
z posiedzenia Komitetu c. k. gal. Towarzystwa gospodarskiego
które się odbyło dnia 10. października 1896 r.

Przewodniczący: Hr. Stadnicki Stanisław.

Obecni Pp.: dr. Pilat Tadeusz, Brykczyński Stanisław, ks. Sapieha Władysław, Wiesiołowski Adolf, Onyszkiewicz Mieczysław, Tyniecki Władysław, Schnell Oskar, dr. Skałkowski Tadeusz, Langie Tadeusz, bar. Brunicki Julian, Malsburg Karol.

Pp. Klemens hr. Dzieduszycki i Frommel Juliusz usprawiedliwiają pisemnie swoją nieobecność.

Prowadzący pióro: Sekretarz Towarzystwa.

Hr. Przewodniczący otwierając posiedzenie, wezwał Sekretarza do odczytania protokołu z poprzedniego posiedzenia Komitetu, które się odbyło dnia 27. lipca — protokół ten przyjęto bez zmiany, poczem przystępując do porządku dziennego

p. Brykczyński imieniem Sekcyi hodowlanej zdawał sprawę z zakupna buhajów za granicą dla naszych obór zarodowych dokonanego przez komisyę w tym celu wysłaną. Zakupiono 3 buhaje rasy Simmenthalskiej (z których dwa dla obór w Rozwienicy i Zarszynie kosztują wyżej 1 000 zł.), jakoteż dwa buhaje rasy oldenburskiej. Ogólny koszt zakupna tych 5 buhajów wynosi 4 362 zł. 91 ct. Komitet zatem wyłożył na ten cel kwotę 2 181 zł. 45½ ct. Prócz tego zakupiła komisya 6 buhajów dla obór prywatnych, jakoteż 11 sztuk trzody chlewnej dla naszych chlewni centralnych za kwotę 1 361 zł. 72 ct., poczem poddał pod zatwierdzenie Komitetu p. Referent następujące sprawy:

1. Rozdział stacyj buhajów subwencyjnych i subwencyonowanych między Oddziały na rok 1896/97, a mianowicie będzie ogółem w roku przyszłym obsadzonych 171 stacyj subwencyjnych i 83 stacyj subwencyonowanych — łącznie 254 stacye — przybędzie zatem nowych 9 stacyj.

2. Założenie obory zarodowej pełnej krwi rasy Simmenthalskiej na początek z 6 sztuk (o ile fundusze na to wystarczą) u p. Wiktora Jasińskiego w Bełzcu, Oddział złoczowski, dalej założenie obory pełnej krwi rasy Simmenthalskiej bez udzielenia subwencyi u p. Fihausera Stanisława w Niebieszczanach, Oddział sanocki, jakoteż założenie obory zarodowej półkrwi rasy Simmenthalskiej u pani Grossowej w Krasnostawcach, Oddział pokucki.

3. Założenie chlewni centralnej u p. Władysława Gniewosza w Kontach (Oddział brodzko-złoczowski), zwinęliśmy bowiem 2 chlewnie centralne we Wierzchni i w Grabowcu.

4. Założenie następujących chlewni zarodowych:

a) u p. Wiktora Władysława w Woli Senkowej (Oddział sanocki).

b) u p. Mieczysława Urbańskiego w Haczowie (Oddział sanocki),

c) jakoteż 6 chlewni zarodowych w Oddziale nadwórniańskim.

5. Założenie stacyj knurów subwencyjnych: u księdza Stanisława Malinowskiego w Niebieszczanach i u p. Garapicha Włodzimierza w Szyłach (Oddział tarnopolski).

Wszystkie powyższe wnioski Sekcyi od 1—5 zatwierdził Komitet jednomyślnie.

W końcu przedstawił p. Brykczyński podanie Dyrekcyi szkoły rolniczej w Bereżnicy, wniesione do Komitetu o przyjście w pomoc tej szkole w dziedzinie chowu inwentarzy. Na propozycyę Sekcyi uchwalił Komitet dać tej szkole buhaja, założyć tamże chlewnię zarodową, jakoteż owczarnię rasy „Czuszki", dając tam tryka i 5 matek „Czuszek", 5 matek zaś rasy krajowej celem systematycznego wypróbowania skutków krzyżowania tych ras.

Hr. Przewodniczący zrobił uwagę, czyby nie było na czasie postarać się o zakładanie chlewni zarodowych rasy krajowej i o uszlachetnianie tej rasy drogą selekcyi, aby z czasem nie zabrakło w kraju materyału do krzyżowania z rasą Yorkshire, które to krzyżowanie wydaje rezultaty najodpowiedniejsze.

P. Brykczyński przyrzekł, że Sekcya hodowlana zastanowi się gruntownie nad tą kwestyą, poczem przystępując do dalszego punktu porządku dziennego,

p. Malsburg jako referent Sekcyi ku podniesieniu chowu koni roboczych i włościańskich, odczytał projekt okólnika do wszystkich Rad Oddziałów naszego Towarzystwa przesłać się mającego celem ułożenia dalszego programu akcyi i zużycia subwencyj (państwowej i krajowej) na ten cel udzielonych. — Projekt ten z drobnemi zmianami zatwierdzono, uchwalając rozesłać okólnik Radom głównym jak najspieszniej, zażądać odpowiedzi od tychże do dnia 10 grudnia br. i o tem zarządzeniu Komitet ku podniesieniu chowu koni przy c. k Namiestnictwie istniejący zawiadomić;

Na cenzorów dla działu wekslowego w Banku krajowym uchwalono zaproponować Pp. Dr. Pilata Tadeusza i Dr. Skałkowskiego Tadeusza.

Dr. Pilat imieniem Sekcyi ekonomicznej zawiadomił Komitet że *a*) otrzymaliśmy z ministerstwa rolnictwa absolutoryum za rachunki przesłane z roku przeszłego, które przyjęto w zupełności bez zarzutu;

b) Że ministerstwo handlu zażądało od nas opinii co do komunikowanego nam projektu ustawy dla oznaczenia proweniencyi towarów, uchwalono odpowiedzieć, że ustawa taka byłaby pożyteczną i potrzebną, co się tyczy zaś towarów, przy których miejsce fabrykacyi miałoby być obowiązkowo wskazane, to takowe podawać będziemy od wypadku do wypadku.

c) Co się tyczy sprawy uregulowania i podwyższenia opłaty za dawane w celach wojskowych podwody, sprawy poruszonej przez kilka Oddziałów, to Sekcya stosując się do poprzednio powziętej przez Komitet uchwały, wypracuje odnośną petycyę do Sejmu. Celem jednak wzmocnienia Sekcyi uprasza o powołanie do takowej adwokata Jana Steczkowskiego, obecnie generalnego Sekretarza Towarzystwa Kółek rolniczych. — Wniosek ten uchwalono jednomyślnie.

Dr. Pilat w końcu przedstawił wniosek p. Zdzisława Skrzyńskiego przekazany Komitetowi przez XXXI R. O. w sprawie poparcia przez nasze Towarzystwo zasady budowania o ile się tylko da jak największej linij kolei wązkotorowej. Po krótkiej dyskusyi uchwalono nie wnosić na razie ani do Rządu ani do Koła polskiego petycyi odnośnej, zawierającej tak ogólnikowe żądanie, postanowiono jednak w każdym konkretnym wypadku jak najusilniej popierać tę zasadę.

P. Onyszkiewicz podał do wiadomości Komitetu, że powstał i ukonstytuował się nowy Oddział jaworowski, wybierając prezesem hr. Jana Szeptyckiego. Oddział ten liczy na początek 108 członków. Również zreorganizował się na nowo Oddział rawski, wybierając na prezesa p. Stasiniewicza.

P. Onyszkiewicz następnie zdawał imieniem Sekcyi rolniczej sprawę z odbytych w tym roku kursów a mianowicie: trzech mleczarskich w Zagrobeli (Oddział podolski) w Putiatyńcach (Oddział rohatyński) i w Załuczu (Oddział pokucki), wszystkie te kursa powiodły się znakomicie. Również pomyślnie odbył się kurs pszczelniczo-sadowniczy we Lwowie. Z kursów zaś weterynaryi i kucia koni, zapowiedzianych na ten rok, odbył się dotąd tylko jeden w Sokalu z pomyślnym rezultatem, mają być urządzone jeszcze tego roku kursa takie we Lwowie, w Bóbrce i Tarnopolu.

W sprawie dalszego zużycia subwencyi rządowej, przeznaczonej na cele ogrodnicze, wnosi p. Referent o wyasygnowanie kwoty 400 zł. na zakupno szczepów drzew owocowych dla rozdania tychże za pośrednictwem Rad Oddziałów — wniosek ten uchwalono.

P. Tyniecki przedstawił sprawę zamierzonego przez p. Artura Cieleckiego korczunku lasu w Hadynkowcach i Oryszkowcach. Ponieważ przez ten korczunek przestrzeń zalesiona nie będzie uszczuploną — owszem właściciel w miejsce wykorczowanego kawałka, zadrzewi większą jeszcze przestrzeń — Komitet przychylił się do tego żądania.

P. Wiesiołowski zażądał, by na przyszłe posiedzenie Komitetu zaprosić pana Szulca z Dublan dla traktowania sprawy związków w celach prognoz meteorologicznych. Wniosek ten przyjęto.

Na tem hr. Przewodniczący zamknął posiedzenie.

Wiadomości bieżące i rozmaitości.

Alkohol z drzewa. Od kilku miesięcy zaalarmowane zostały koła rolnicze jakoteż fabrykanci spirytusu ze zboża, kartofli i melasy wiadomością, że w przyszłości wyrabiać się będzie spirytus z drzewa i to nie spirytus drzewny czyli alkohol metylowy, wcale niezdatny do picia, ale prawdziwy spirytus, alkohol etylowy i to w najlepszej jakości przy bajecznie taniej produkcyi. Ponieważ dotąd o sposobie wyrobu spirytusu z drzewa, będącym rozumie się tajemnicą wynalazcy, nie mogliśmy się dowiedzieć coś pewnego, podajemy wiadomość z *Czasopisma technicznego* (nr. 18 z dnia 25. września 1896), którego współpracownikami są nasi najcelniejsi technicy, profesorowie itd; wiadomość ta opiewa:

Alkohol z drzewa ma otrzymywać niejaki Robert Zdarek w Waehring pod Wiedniem, Edelhofgasse. Ze 100 *kg* drzewa sosnowego ma otrzymywać 7·5 litra alkoholu, a drzewo może być rozmaite: zdrowe, zepsute, spruchniałe, igliwie, sęki itd. Dzienniki rezultatem zachwycają się, nadmieniając, że prócz alkolu z użytego drzewa można otrzymywać papier, następnie zużywać uboczne produkty, jak amoniak, nawozy. Nawet podają, że w Galicyi w Dolinie nad Sanem taka fabryka istniała — lecz upadła. 100 *kg* trzasek według p. Zdarka ma dawać 7—8 litrów alkoholu, 100 *kg* drzewa grubego 5·5 - 7 litrów, 100 *kg* nadpsutego 4 - 5 litrów, a 100 *kg* sęków nawet 5·5 - 7 litrów.

„Gazeta Narodowa“ przytacza w tej sprawie dalsze wiadomości. Ponieważ ten nowy wynalazek ma sprowadzić ogromne zmiany w przemyśle, przeto daje ona dalsze objaśnienia, nie wiadomo jednak, z jakiego źródła zaczerpnięte. P. Zdarek ma być dyrektorem wielkich lasów, chemikiem-technologiem; ma on używać kwasów i rozmaitych soli, ale w innych ilościach i w innych stadyach całego postępowania, ma używać wysokich temperatur, lecz niskiego ciśnienia; robota ma trwać krótko, a skutek jest ten, że po wydobyciu spirytusu pozostaje masa drzewna przysposobiona do wyrobu papieru ciemnego, pakunkowego lub nawet białego, jeżeli masę poprzednio odbarwić. Ilość masy drzewnej i jej jakość odnośnie do fabrykacyi papieru nie doznaje żadnego uszczerbku. Zatem sposób ów ma mieć niesłychaną doniosłość dla rolników gorzelń i papierni. Sposób p. Zdarka miał być nawet praktycznie próbowany w gorzelni w Wag-Ujheli u p. Wictoricsa z małemi tylko zmianami niektórych przyrządów gorzelni. Próby mieli kontrolować: rządowe organa finansowe, delegat dyrekcyi finansowej, zawodowi profesorowie, chemicy, przemysłowcy i rolnicy. Rezultaty miały wypaść jeszcze korzystniejsze, niż w laboratoryum; ze 100 *kg* trocin miano otrzymać 10—11 litrów alkoholu absolutnego, jakby rafinowanego. Pan Zdarek podobno nawet cukier użyty do słodzenia próbowanych wódek otrzymuje również z tego materyału drzewnego. Sposób swój miał opatentować wynalazca, a p. Stanisław Szczepanowski miał traktować z wynalazcą o nabycie wynalazku, jako posiadającego pierwsze znaczenie dla Galicyi. O toż samo ma traktować i nasz bank hipoteczny. Koszt całkowity otrzymania litra alkoholu ma wynosić 1·7 ct., a masa papierowa ma dawać jeszcze plus zysku. Szczegółowe sprawozdanie ma się okazać w „Mittheilung der Forstvereine“. Charakterystycznem jest, iż dotąd nie doszło do nas żadne fachowe w tej sprawie zdanie. Czy naraz nie „zu viel des Guten?“

Niewątpliwie się okaże, że próby te mają taką samą wartość, jak próby Payena, Marchanda, Bacheta, Zetterlunda i Kapessera i że zachwyty dziennikarskie — za daleko poszły.

Do powyższej notatki dodajemy, że chociaż może jest

przesada w ogłoszeniach dziennikarskich, opierających się na rozgłaszanych przez samego wynalazcę korzyściach i zaletach wyrobu spirytusu z drzewa, musi być przecież coś na tem poważniejszego, skoro — jak nas doszły wiadomości — fabryki spirytusu z drzewa już zakładają w Skolem, w Brodach, na Wygodzie koło Wełdzirza i na Bukowinie, a ma już istnieć fabryka na Węgrzech w nieznanej nam miejscowości.

OKÓLNIK

do Szanownych Rad wszystkich Oddziałów c. k. gal. Towarzystwa gospodarskiego.

Starania, jakie Komitet c. k. gal. Towarzystwa gosp. podjął w roku przeszłym celem osiągnięcia stałej subwencyi krajowej i rządowej na podniesienie chowu krajowych koni włościańskich i roboczych, osiągnęły pożądany skutek — i tak Wys. Sejm krajowy wstawił w budżet na cel powyższy 5 000 zł. na przeciąg lat sześciu od roku 1897 począwszy, a c. k. Rząd przyznał coroczną subwencyę w tej samej wysokości.

Z tej kwoty rocznej 10 000 zł. przeznaczonej na kraj cały, przypada 6 666 zł. na rzecz naszego Towarzystwa. Kwotą tą rozporządzimy już z początkiem przyszłego roku w myśl zatwierdzonych przez Ministerstwo rolnictwa wniosków Komitetu doradczego dla spraw chowu koni przy c. k. Namiestnictwie w sposób następujący:

1) 4 444 zł. 44 ct. użyjemy na subwencyonowanie ogierów roczną sumą po 150 zł., w który to sposób możliwem będzie utworzenie około 30 stacyj rozpłodników w miejscowościach ku temu najbardziej się nadających.

2) kwotę 2 222 zł. 22 ct. użyjemy na premiowanie matek i celniejszych produktów chowu nagrodami pieniężnemi w kwocie od 10 do 25 zł. a to według normy przez c. k. Rząd praktykowanej.

Aby zaś na zasadach powyższych działać jaknajskuteczniej na całym obszarze części kraju naszem Towarzystwem objętej, udaje się Komitet do Szan. Rad Oddziałów z prośbą o czynny i gorliwy współudział tychże, gdyż tylko wtedy możliwem nam będzie w miarę funduszów uczynić zadość potrzebom miejscowym, a w przedsięwziętej akcyi postępować racyonalnie i systematycznie.

Uprasza się przeto Szan. Rady Oddziałów, aby:

1) Zechciały określić charakter i warunki miejscowego chowu koni, a zwłaszcza znajdującego się tamże materyału rozpłodowego (klaczy włościańskich i roboczych).

2) Wyrazić swe życzenie co do pożądanej ilości utworzyć się tam mających stacyj rozpłodników wraz z oznaczeniem miejscowości, gdzie utworzenie tychże byłoby wskazanem ze względu na możność znalezienia tamże odpowiedniego ogiera.

3) Wskazać tych hodowców, którzy już posiadają lub mogliby w przyszłości wychować ogiery, nadające się do stanowienia miejscowych klaczy włościańskich i roboczych i wreszcie

4) aby orzekły, w których miejscowościach w danym okręgu najstosowniej by było przeprowadzać premiowania doroczne ze względu na dogodność dla hodowców dostawienia tamże swych koni.

Komitet uprasza w końcu, aby Szan. Rady Oddziałów zechciały przesłać odnośne informacye **najdalej do 10. grudnia** b. r., a to ze względu na krótkość czasu, jaka nas dzieli od pory, w której uchwały powzięte w życie wprowadzone być muszą.

Warunki, pod jakimi hodowcy mogą się ubiegać o wyżwymienione premie i subwencye, podajemy w załączniku.

Z Komitetu c. k. galic. Towarzystwa gosp.

Wiceprezes: **Dr. Tadeusz Pilat.**

Sekretarz: **Feliks Skrochowski.**

W myśl porozumienia się Komitetu c. k. gal. Towarzystwa gosp. z Komitetem doradczym dla spraw chowu koni przy c. k. Namiestnictwie we Lwowie, obowiązują hodowców koni, którzy ubiegają się o subwencyę lub premie Towarzystwa, następujące **warunki**;

1. Subwencye mają być przyznawane w kwotach po 150 zł.

2. O subwencyę obiegać się można tylko dla takich ogierów, które uzyskały licencyę do stanowienia cudzych klaczy od właściwej komisyi licencyjnej; subwencya może być przyznaną z reguły tylko na przeciąg trzech lat.

Przy sposobności podejmowanych przez członków Komitetu chowu koni objazdów, będą właściciele subwencyonowanych ogierów obowiązani na żądanie członków Komitetu chowu koni przyprowadzać te ogiery do oglądnięcia na wskazane im miejsce.

3. Subwencyonowanie ma się odbywać na wiosnę i w jesieni w terminach i miejscowościach, w których się odbywają doroczne rządowe premiowania koni. Tak samo wypłata subwencyi ma następować — a to na wiosnę i w jesieni.

4. Wypłaty subwencyi mają dokonywać organa c. k. gal. Towarzystwa gosp. we Lwowie, względnie c. k. Towarzystwa rolniczego w Krakowie w porozumieniu z Komitetem doradczym dla spraw chowu koni.

5. Obydwa Towarzystwa mają prowadzić ewidencyę ogierów subwencyonowanych na podstawie odnośnych raportów właścicieli i inspektorów Towarzystwa dwa razy do roku, a to przed wiosennem, względnie przed jesiennem premiowaniem koni nadsyłać Komitetowi doradczemu chowu koni raporta o stanie subwencyonowanych ogierów wraz z ich konsygnacyą.

Jeżeliby się w pewnym roku okazało, że przyznany zasiłek państwowy nie może być wyczerpany na udzielanie subwencyj dla braku odpowiednich ogierów, Towarzystwa gospodarcze mogą użyć zbywającą kwotę na premiowanie koni.

6. Premiowanie odbywa się dwa razy rocznie przy sposobności premiowania rządowego, wystaw przeglądowych lub znaczniejszych jarmarków końskich przez komisyę wydelegowaną z Komitetu doradczego przy c. k. Namiestnictwie i Komitetu c. k. gal. Towarzystwa gosp. Miejscowości te będą corocznie wczas do publicznej wiadomości podane, a interesowani hodowcy obowiązani są doprowadzić tam swe konie.

7. Do premiowania mogą być przedstawione:

a) matki ze źrebiętami w wieku od lat 5-ciu

b) klacze trzyletnie nieodstanowione i 4-letnie już pokryte,

c) źrebięta ogierki i klacze 1 i 2-roczne.

8. Premie udzielane będą w wysokości 10, 15 i 25 zł. w. a.

Obwieszczenia c. k. Namiestnictwa.

L. 86.644 C. k. Namiestnictwo w Pradze wzbroniło wprowadzać do Czech zwierzęta racicowe także z powiatów Jarosław i Lisko.

Obecnie więc wzbronione jest całkowicie wprowadzanie do Czech zwierząt racicowych z następujących politycznych powiatów Galicyi a mianowicie: Dolina, Grybów, Jarosław, Kałusz, Limanowa, Lisko, Nowy Sącz, Stanisławów, Stryj, Żydaczów i Żywiec.

Wprowadzanie bydła do miejscowości Czech wymienionych w tutejszym obwieszczeniu z 6 października b. r. L. 85.194 z innych od zarazy pyskowo-racicowej wolnych powiatów Galicyi dozwolone jest wyłącznie na rzeź.

Co do przywozu świń z Galicyi do Czech, obowiązują i nadal przepisy wskazane w rozporządzeniu c. k. Namiestnictwa w Pradze z 11 sierpnia 1895 L. 126 880 (tut. obwieszczenie z 21 sierpnia 1895 L. 69.406.

Co się podaje do powszechnej wiadomości odnośnie do tut. obwieszczenia z 6 października b. r. L. 85.194 z tem, że zakaz niniejszy obowiązuje od dnia 7 paździenika 1896.

Lwów, dnia 7 października 1896.

Bank rolniczy we Lwowie.

(Plac Smolki l. 5.)

Lwów, dnia 16. października 1896.

Pszenica i żyto znajdują stale odbiorców i jakkolwiek ceny nie poszły więcej w górę, tendencya jednak ustaliła się i niema obawy, aby ceny się obniżyły. Rzepak uzyskał dalszą zwyżkę, tak, iż dziś płacą już od 9·50 do 10·— za 100 kilogramów. Jęczmień w celnych gatunkach dość poszukiwany, średnie gatunki znajdują pokup po cenach umiarkowanych. Owies wskutek słabych dowozów wykazuje pewne polepszenie się cen.

Dziś notujemy za 100 kilogr. loco Lwów.

Pszenica gotowa	6·80	do	7·10
Żyto gotowe	5·90	„	6·10
Owies obroczny	5·30	„	5·60
Jęczmień	5·50	„	6·50
Rzepak	10·50	„	11·—
Lnianka	5·50	„	6·25
Groch	5·50	„	7·—
Wyka	—·—	„	—·—
Bobik	—·—	„	—·—
Hreczka	6·20	„	6·50
Kukurudza	5·25	„	5·50
Chmiel za 56 kilogr.	40·—	„	48·—
Koniczyna czerwona	48·—	„	60·—
„ biała	45·—	„	65·—
Koniczyna szwedzka	—·—	„	—·—
Tymotka	15·—	„	20·—
Spirytus loco stacye kolei gotowy	—·—	„	—·—
„ „ „ „ na termina	—·—	„	—·—

Odpowiedzialny redaktor *W. Tyniecki*. Nakładem galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

Z Drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarz. Franciszka Katnera.